

EtnoKraków/Rozstaje - muzyczne świętowanie

2018-07-08

Jubileusz festiwalu EtnoKraków/Rozstaje zbiegł się też ze specjalnym koncertem z okazji dwudziestolecia istnienia kapeli Muzykanci, jednego z najważniejszych zespołów w historii polskiego folku. Jego występ był centralnym wydarzeniem soboty. Słuchaliśmy też Adama Struga i młodych polskich zespołów oraz artystów z Nepalu.

Sobota była kolejnym dniem pokazującym jak niezwykle wartością jest muzyczna tradycja, także nasza ludowa. Pokazującym również jak bardzo poruszające potrafią być współczesne interpretacje wiejskich tematów, gdy są filtrowane przez wrażliwość i muzykalność utalentowanych twórców. Takich, którym – w ich rozumieniu twórczości artystycznej – składają się w jedno: dawne dziedzictwo muzyki tradycyjnej i autorskie muzykowanie: współczesne, dzisiejsze, pełne pasji i ekspresji, o osobistym wyrazie, a jednocześnie z fascynacją zapatrzone w inspirującą przeszłość.

Ten dzień był też, a może przede wszystkim, szczególnym wyrazem obecności na muzycznej scenie kapeli Muzykanci – jednego z najważniejszych zespołów w historii polskiego folku. Tak jak dwudziestolecie obchodzi w tym roku festiwal Rozstaje Etno Kraków, tak samo też jubileuszowy koncert z okazji dwóch dekad działalności dała ta grupa – w poszerzonym składzie, wraz z gośćmi.

Popołudniowe sobotnie wydarzenia rozpoczęło spotkanie z Andrzejem Bieńkowskim w klubie Strefa, zatytułowane „Muzyka żydowska w pamięci wiejskich muzykantów”. Bieńkowski, znawca, wielbiciel i słynny propagator polskiej muzyki ludowej interesująco opowiadał o swoich doświadczeniach i badaniach, o spotkaniach z wiejskimi artystami – tym razem szczególnie w kontekście tytułowej obecności żydowskich wątków w ich twórczości: zarówno przed drugą wojną, jak i po niej, kiedy już Żydów nie było, ale pozostały ślady ich kultury. Ilustracją opowieści były filmy dokumentalne, które Bieńkowski realizuje od lat osiemdziesiątych. Muzycznie wzbogaciła to spotkanie krakowska grupa Raraszek, która specjalnie na tę okazję przygotowała repertuar żydowski ze zbiorów Oskara Kolberga i archiwum Muzyki Odnalezionej.

W Żydowskim Muzeum Galicja wystąpił pochodzący z Nepalu zespół Night. Jego członkowie pochodzą z różnych środowisk muzycznych, niektórzy wcześniej grali w zespole heavy metalowym. Połączyła ich jednak piękna idea ożywiania, przywracania do praktyki koncertowej tradycyjnych nepalskich instrumentów – zapomnianych lub takich, którym zapomnienie grozi w najbliższym czasie. Korzystając z nich tworzą muzykę głęboko zakorzenioną w nepalskim dziedzictwie, odtwarzają też dawne rytuały. Ich propozycja, o czym przekonaliśmy się w sobotę w Żydowskim Muzeum Galicja, brzmi bardzo świeżo, egzotycznie, przejmująco. Nie jest przy tym – dodajmy – łatwą, efekciarską egzotyką, ale wartościową, przejmującą opowieścią o własnej kulturze, lokalnym dziedzictwie, z którego artyści są dumni. To było dość niecodzienne i bardzo interesujące spotkanie z odległą geograficznie i kulturowo, choć jakże fascynującą twórczością.

Następnie festiwalowe wydarzenia przeniosły się na zwyczajowo największą, plenerową Rozstajową scenę na Placu Wolnica. Tam najpierw zaprezentowały się dwa młode krakowskie zespoły, odwołujące się bezpośrednio do polskiej tradycji ludowej: Pokrzyk i Raraszek.



**Magiczny
Kraków**

Pierwszy z nich wykorzystuje m.in. tematy z Rzeszowszczyzny, ale też Mazur czy Białorusi. Druga czerpie natchnienie z tradycyjnej muzyki historycznej Małopolski. Mieszkający w Krakowie członkowie zespołu od lat jeżdżą do okolicznych śpiewaków i instrumentalistów, a także przesłuchują lokalne archiwa muzyczne. Szczególnie upodobili sobie melodie z północnych oraz południowo-wschodnich rubieży terytorium Krakowiaków. I po raz kolejny okazało się, że ta z pozoru niepopularna i jakże często egzotyczna dla nas samych muzyka, będąca naturalnym odwzorowaniem ludowej tradycji, cieszy się wielkim uznaniem publiczności.

Potem na scenie pojawili się klasycy polskiej muzyki inspirowanej tradycją. Adam Strug dał już w trakcie tegorocznego festiwalu koncert solowy z pieśniami kurpiowskimi. W sobotni wieczór wraz ze swoją Kompanią przedstawił autorską muzykę, przede wszystkim tę opartą o repertuar z jego znakomitego ubiegłorocznego albumu „Leśny Bożek”. Wraz ze świetnymi towarzyszącymi mu instrumentalistami zaproponował znakomite brzmienie, więcej niż odrobinę melancholii i dużo wzruszeń, ale także mnóstwo dobrej zabawy. Nad całością dominował jego charakterystyczny, rozpoznawalny, znakomity głos.

Słuchaliśmy twórczości czerpiącej natchnienie zarówno z tradycji greckiego rebetiko, melodyki Bliskiego Wschodu, jak i polskiej muzyki ludowej. Do tego istotny przekaz słowny, bowiem w warstwie lirycznej Strug korzysta tak z polskiej poezji (m.in. autorstwa Leśmiana i Tuwima), jak i własnych tekstów.

Wieczór na Placu Wolnica – jak i cały tegoroczny festiwal – symbolicznie sfinalizował występ kapeli Muzykanci – legendy polskiej sceny folkowej. Zespół, stworzony (nieco ponad) dwie dekady temu przez dwa małżeństwa: Joanny i Jana Słowińskich oraz Alicji i Jacka Hałasów okazał się być jednym z najbardziej inspirujących dla kolejnych pokoleń młodych folkowych twórców. Do tej pory nie traci też nic ze spontaniczności, radości i muzykalności, które zawsze były ich mocną stroną. W sobotę na Placu Wolnica Muzykanci dali specjalny koncert jubileuszowy, podczas którego artystom na scenie towarzyszyły ich dzieci. Na scenie było więc dziesięcioro instrumentalistów, którzy w ten sposób, nieco eksperymentując z brzmieniem i aranżacjami, przedstawili program, w którym znalazły się zarówno utwory pamiętane sprzed lat, jak i nowe w repertuarze zespołu. Siłą rzeczy całość była nieco improwizowana, ale publiczność bawiła się świetnie i nagradzała artystów owacjami.

Ten wieczór – i zasadniczą część festiwalu – zakończyła długa noc tańca w klubie Strefa, gdzie oprócz jubilatów z kapeli Muzykanci zagrali też ich goście, m.in. członkowie zespołów Pokrzyk i Raraszek. Festiwalowa sobota udowodniła jak ogromną, inspirującą, twórczą moc ma wciąż w sobie polska muzyka tradycyjna.